

Robert Witalec

Sprawozdanie z akcji czoty "Czumaka" przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947r.

Po załamaniu się akcji przesiedleńczej na Ukrainę w połowie 1945 r. postanowiono rozwiązać problem mniejszości ukraińskiej w Polsce poprzez jej przymusowe wysiedlenie. Bezpośrednim argumentem przemawiającym za opcją siłową była skierowana do władz polskich prośba przedstawiciela rządu USRR do spraw przesiedlenia ludności ukraińskiej Mykoły Pidhorneho z sierpnia 1945 r. Zwrócił się on o udzielenie pomocy wojskowej w celu przyspieszenia akcji przesiedleńczej, sugerując, iż ludność ukraińska chętnie wyjechałaby z Polski, lecz nie pozwala jej na to Ukraińska Powstańcza Armia¹. Niewątpliwy wpływ na podjęcie decyzji o przeprowadzeniu przymusowego wysiedlenia i skierowaniu do tej akcji wojska miały sygnały napływające od przedstawicieli administracji państwowej czy organów bezpieczeństwa z terenów, na których rozwiązania wymagała tzw. kwestia ukraińska. Przeciwno ewakuacji zdecydowanie występowała UPA, kuszczowe oddziały samoobrony i doraźnie dozbrojone grupy ludności ukraińskiej. Przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zdawali sobie sprawę, że wyjazdy ludności ukraińskiej powodują kurczenie się zaplecza ludnościowego i baz zaopatrzeniowych organizacji.

Dzięki zaangażowaniu znacznych sił wojskowych, stosujących metody bezwzględnego przymusu, przesiedlono znaczną liczbę Ukraińców. Przedsięwzięte środki okazały się natomiast niewystarczające dla zlikwidowania podziemia ukraińskiego. Sytuacji nie zmieniło zintensyfikowanie działań WP poprzez powołanie Grupy Operacyjnej „Rzeszów” (8. i 9. DP) 5 kwietnia 1946 r., gdyż 2/3 sił przeznaczono do akcji przesiedleńczej, potraktowanej priorytetowo. Zahamowano wprawdzie ataki oddziałów UPA, lecz nie udało się ich zniszczyć. Nie zlikwidowano również siatki cywilnej OUN. Wiązało się to niewątpliwie z założeniami polskich władz komunistycznych, w myśl których za pierwszoplanową uznano likwidację polskiego podziemia zbrojnego i politycznego. Podziemie ukraińskie traktowano jako przeciwnika drugoplanowego.

W porównaniu z dobrze zorganizowaną, uzbrojoną, dysponującą skutecznym wywiadem i kontrwywiadem partyzantką ukraińską aparat polskiej władzy komunistycznej był słaby. W sytuacji gdy jednostki operacyjne WP znajdowały się na fron-

¹ E. Misilo, *Akcja „Wisła”*. Dokumenty, Warszawa 1993, s. 15.

Dokumenty

cie, walkę z UPA mogły podjąć pododdziały z pułków zapasowych, szkolnych, wojsk wewnętrznych. Główny ciężar zwalczania podziemia ukraińskiego spoczywał na wojskach wewnętrznych i oddziałach ochrony tyłów NKWD. Wojska te zajmowały się likwidacją polskiego i ukraińskiego podziemia, ochroną komisji przesiedleńczych, agitowaniem ludności ukraińskiej za wyjazdem do USRR. Dysponowały własną siecią agenturalną, zmuszając osoby z kręgu ich zainteresowania do współpracy szantażem lub obiecując wynagrodzenie. Jako informatorów wykorzystywano również ujawniających się członków UPA.

Przykładowo, wojska pograniczne NKWD wykorzystywały do kombinacji operacyjnych przeciwko partyzantce ukraińskiej byłego dowódcę kurenia UPA – Wasilija Lewoczkę „Jurczenkę”, który ujawnił się w grudniu 1944 r. W lutym 1945 r. grupa dwunastu agentów NKWD pod dowództwem „Jurczenki” (działającego pod pseudonimem „Sokolenko”) została przerzucona przez granicę do Polski z odpowiednią legendą. Jej zadaniem było rozpracowanie lokalizacji sztabu II Okręgu OUN, sotni UPA dowodzonej przez „Jahodę” (Mariana Łukaszewicza) oraz podjęcie działań mających na celu ich likwidację. Dzięki informacjom zdobytym przez „Jurczenkę” pomiędzy 7 a 21 lutego 1945 r. przeprowadzono na Lubelszczyźnie operację, w wyniku której zatrzymano i aresztowano 506 osób, a zabito 60².

Jednostki sowieckie często posługiwały się również prowokacją, jako jedną z podstawowych metod walki z podziemiem (zarówno polskim, jak i ukraińskim). Jej celem było doprowadzenie do zaostrzenia stosunków polsko-ukraińskich, m.in. poprzez napady oddziałów NKWD – udających UPA – na polskie miejscowości. Wydaje się również, że niektóre akcje pacyfikacyjne wiosek ukraińskich były przeprowadzane z inspiracji NKWD. Pojawiały się pogłoski o współpracy i dostarczaniu broni oddziałom UPA przez NKWD. Pisze o tym w swoich wspomnieniach Michał Kusy, żołnierz 9. DP II armii WP, a następnie członek oddziału „Mewy”³. Zdarzały się przypadki wypuszczania przez organa NKWD czy doradców sowieckich przy UB zatrzymanych członków UPA. Potwierdzają to materiały wytworzone przez UB i MO. Raport lubaczowskiego PUBP z czerwca 1945 r. zawiera informację, iż funkcjonariusze PUBP i MO śmiertelnie postrzelili członka UPA, który był wcześniej trzykrotnie aresztowany przez PUBP i za każdym razem wypuszczany przez sowieckiego majora Gorgina⁴. Z kolei w sierpniu 1945 r. z aresztu PUBP w Brzozowie sowiecki kapitan zwolnił bez przesłuchania ośmiu zatrzymanych z bronią Ukraińców. W raporcie dotyczącym sytuacji w PUBP w Brzozowie znajduje się informacja, iż kapitan ten zwalniał wszystkich Ukraińców⁵.

O stosowaniu prowokacji w stosunkach polsko-ukraińskich mówiła również tajna instrukcja KC PPR wydana w 1945 r.: „Do wszelkich incydentów na pograniczu między Ukraińcami i Polakami należy zachować się obojętnie. Można nawet zrzeczenie prowokować incydenty, gdyż nasza sprawa na tym nie ucierpi. Broń Ukraińców

² „Litopys UPA” (Toronto–Lwów) 2003, t. 39, s. 930–934.

³ M. Kusy, *Zasadzka*, „Karta” 1991, nr 1, s. 114–119.

⁴ AIPN Rz, 04/200, Raport sytuacyjny PUBP w Lubaczowie za okres 15–25 VI 1945 r., k. 4.

⁵ *Ibidem*, 04/72, Raport funkcjonariuszy Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Rzeszowie, 9 VIII 1945 r., k. 53.

jest skierowana wyłącznie przeciw faszystom z AK. W porozumieniu z NKWD nie dopuszczać, aby wojsko lub milicja interweniowały w tym kierunku. Działać przy tym bardzo ostrożnie”⁶.

Przy zwalczaniu konspiracji ukraińskiej zasadnicze znaczenie dla wojska miały informacje wywiadowcze, także te przekazywane przez urzędy bezpieczeństwa publicznego. Mniej więcej do końca 1946 r. organy UB nie wywiązywały się z tego zadania należycie. Materiały dotyczące podziemia ukraińskiego uzyskiwane przez UB były często spóźnione, bardzo ogólnikowe, niekiedy wręcz nieprawdziwe.

Informacje o podziemiu ukraińskim organy UB zdobywały głównie poprzez sieć agenturalną, wykorzystanie operacyjne dezertersów i zatrzymanych członków OUN–UPA, analizę materiałów uzyskanych w trakcie śledztw oraz dokumentów pochodzących z odkrytych bunkrów czy skonfiskowanych ujętym członkom UPA. Dużo informacji uzyskiwano także na podstawie meldunków i doniesień ludności cywilnej.

Praktycznie niemożliwe okazało się wprowadzenie agentury UB do oddziałów UPA ze względu na działalność kontrwywiadowczą ukraińskiej Służby Bezpieczeństwa. Kontrwywiad ukraiński bacznie obserwował wszystkich członków OUN–UPA, którzy mieli jakąkolwiek styczność z organami UB, MO czy WP. Wielu Ukraińców za kontakty z tymi organami zapłaciło życiem.

W maju 1945 r. kierownik Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Rzeszowie por. Tadeusz Wiśniewski wydał rozkaz przekazania sekcjom WB w powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego wszystkich agentów i informatorów dostarczających materiałów odnoszących się do zbrojnego podziemia⁷. Rozkaz ten zawierał również szczegółowe dyrektywy dotyczące rozpracowania podziemia (zarówno polskiego, jak i ukraińskiego), m.in. poprzez działania grup operacyjnych:

„4. Kierownikowi Sekcji Walki z Bandytyzmem polecamy zastosować metody zasadzek na bandy. Do działalności band i informacji o nich należy wykorzystywać dzieci, starców i kobiety, przeważnie w starszym wieku, wysyłając ich na miejsce lokacji band.

5. Starać się złapać bandytów żywcem i tych, którzy przyznają się i dają materiał o działalności bandy można wypuścić i użyć do wywiadu, umawiając z nimi miejsca spotkania albo umówione skrzynki pocztowe itp. znaki.

6. Wysyłać zdolnych i zaufanych swoich pracowników do band celem zdeorganizowania bandy i przeprowadzenia wywiadu.

8. Stworzyć z członków Milicji Obywatelskiej i z członków PUBP grupy operacyjne”⁸.

Na przełomie lat 1946 i 1947 organy UB dysponowały już dosyć rozbudowaną siecią agenturalną nastawioną na rozpracowanie OUN–UPA. Aresztowano członków OUN w wioskach, odcinając tym sposobem dopływ pieniędzy i lekarstw dla UPA. Masowo niszczone również bunkry żywnościowe. Bezpośrednim wynikiem tych działań był rozwój chorób w szeregach UPA, szczególnie tyfusu, który dzie-

⁶ A. Chmielarz, *Ukraińskie tropy*, „Karta” 1991, nr 4, s. 132.

⁷ AIPN Rz, 04/72, Rozkaz nr 1 kierownika Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Rzeszowie, 18 V 1945 r., k. 9.

⁸ *Ibidem*.

Dokumenty

siątkował banderowców. Wymienione czynniki oraz nasilenie działań wojskowych od kwietnia 1946 r. spowodowały spadek dyscypliny i obniżenie morale w oddziałach UPA. Częstszym zjawiskiem stały się samowolne oddalenia i dezercje z jej szeregów, szczególnie osób zmobilizowanych przymusowo.

W lipcu 1946 r. na Posterunek MO w Dzikowie Starym, pow. Lubaczów, zgłosił się członek UPA o pseudonimie „Słowij”. Stwierdził on, że już nie chce być w konspiracji, gdyż „nie ma co jeść, w co się ubrać, marsze są dalekie i ciężkie”⁹. W sierpniu 1946 r. zdezerterowało czterech strzelców z sotni „Burlaki” (Włodzimierza Szczygielskiego) oraz podoficer z sotni „Jara” (Michała Kuczery) – Aleksander Węgiel „Gad”. Zgłosił się on do jednostki WP w Birczy z bronią, spisem członków sotni oraz szyframi¹⁰. Dezerterzy zgłaszający się do WP, MO czy UB przekazywali informacje o swoich oddziałach, byli wykorzystywani także w charakterze przewodników grup operacyjnych i pododdziałów zwiadowczych. Podjęciu przez dezerterów decyzji o współpracy z tymi organami sprzyjał terror stosowany przez ukraińską żandarmerię i SB. Zdawali sobie oni sprawę z tego, że ewentualna droga powrotu do sotni jest dla nich zamknięta, a pochwylenie przez UPA równało się w ich przypadku karze śmierci.

W celu likwidacji oddziałów UPA wojsko tworzyło specjalne grupy operacyjne. W ich skład wchodził również referenci UB i milicjanci. Grupy operacyjne zwalczające UPA często działały w przebraniu jako oddziały „banderowskie”. Zadaniem tych jednostek była likwidacja określonych osób lub pododdziałów UPA oraz gromadzenie informacji o przeciwniku (ustalanie tras przemarszu, rejonów dyslokacji, miejsc przechowywania archiwów), lokalizacja i niszczenie bunkrów UPA, wykrywanie współpracowników OUN–UPA, zatrzymywanie łączników. Dodatkowo chodziło o wprowadzenie dezorientacji oraz podważenie zaufania do UPA wśród sprzyjającej jej ludności ukraińskich wiosek.

Przeprowadzano również wspólne akcje z NKWD. We wrześniu 1946 r. w pow. jarosławskim funkcjonariusze NKWD i UB chodzili po wsiach (podając się za banderowców), gdzie zbierali żywność, mówiąc przy tym mieszkańcom, że szukają łączności¹¹. Ukraińska SB z Nadrejonu „Chołodnyj Jar” opisywała w swoim sprawozdaniu tę formę działalności wroga: „Nieprzyjaciel prowadzi wywiad przy pomocy patroli, które szukają za ścieżkami, przy pomocy ludności, jak również za pomocą grupy prowokatorów, która chodzi po lesie i wioskach, udaje partyzantów, którzy rzekomo stracili łączność, wypytują oni za powstańcami, wyznaczają spotkania i zbierają po wsiach żywność. Operują przeważnie wieczorami, dniami natomiast urządzają zasadzki. Również badają swoimi podstępными sposobami nastroje resztek pozostałej ludności, następnie aresztują podejrzaných”¹².

⁹ *Ibidem*, 04/200, Raport sytuacyjny PUBP Lubaczów za okres 27 VI – 7 VII 1946 r., k. 95.

¹⁰ *Ibidem*, 0174/62, A.B. Szcześniak, *Ukraińskie podziemie w Polsce i jego zwalczanie w okresie VII 1944 – III 1947*, praca doktorska napisana w 1967 r. na Wydziale Historyczno-Politycznym Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie pod kierownictwem prof. dr Marii Turlejskiej, s. 210; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 389.

¹¹ AIPN Rz, 072/1, t. 2, Wieści z terenu za wrzesień 1946 r., 20 X 1946 r., k. 1–8.

¹² *Ibidem*, 072/1, t. 1, Sprawozdanie Referatu SB Nadrejon „Chołodnyj Jar” za okres I III – 31 VII 1947 r., k. 358.

Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka”...

Skala wykorzystania oddziałów działających metodami partyzanckimi była dosyć duża. Decyzję o utworzeniu takich oddziałów podjęło Biuro Polityczne KC PPR na posiedzeniu 17 czerwca 1946 r.¹³ W okresie działania GO „Rzeszów” każdy pułk 8. i 9. DP posiadał takie wydzielone pododdziały. Liczyły one od dwudziestu do stu żołnierzy uzbrojonych i przebranych na wzór oddziałów UPA. W każdym z pułków działały po cztery oddziały partyzanckie. O ich działalności informowany był na bieżąco szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysław Korczyc¹⁴.

Podobne oddziały posiadał również Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a także Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie i powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego z terenów, na których działała partyzantka ukraińska. Przykładowo w okresie od 9 maja do 1 czerwca 1947 r. działała grupa specjalna zorganizowana przez PUBP i KP MO w Lubaczowie. Grupa składała się z 25 funkcjonariuszy tych organów, dodatkowo została wzmocniona 15 żołnierzami z 3. PP. Do zadań tego oddziału należało prowadzenie działalności wywiadowczej, wyłapywanie łączników i współpracowników UPA¹⁵.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, na podstawie informacji udzielonych przez referenta gospodarczego Okręgu I OUN Jarosława Hamiwkę, w maju 1947 r. zorganizował grupę specjalną, tzw. czotę (pluton) „Czumaka”. Grupa, wyposażona w broń i umundurowanie, jakiego używały oddziały UPA, składała się z funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy KBW. Do czoty „Czumaka” wybrano ludzi znających język ukraiński oraz praktyki i zwyczaje panujące wśród podziemia ukraińskiego. Członkowie grupy odbyli dodatkowo specjalne przeszkolenie, w trakcie którego zaznajomili się z musztrą oddziałów UPA, nauczyli niektórych ukraińskich pieśni i sposobów zachowania się w poszczególnych sytuacjach¹⁶. Ogromną rolę przy organizacji, szkoleniu oraz w trakcie działań czoty „Czumaka” odegrał Hamiwka (nie można wykluczyć, że był on nawet pomysłodawcą utworzenia grupy), który bez wątpienia był najcenniejszym źródłem informacji dla aparatu bezpieczeństwa pozyskanym w trakcie akcji „Wisła”¹⁷. Jego zeznania w znacznym stopniu poszerzyły wiedzę organów BP o podziemiu ukraińskim.

Pierwszym zadaniem czoty było przeprowadzenie likwidacji prowidnyka OUN „Zakerzońskiego Kraju” Jarosława Starucha „Stiaha”. Dowódcą czoty został Feliks Leszczyński¹⁸, funkcjonariusz z Posterunku MO w Krasiczynie, pow. Przemyśl,

¹³ E. Miśło, *Akcja „Wisła”*..., s. 385–386.

¹⁴ *Idem*, *Polskie „bandy UPA”*, „Karta” 1991, nr 2, s. 123–124.

¹⁵ AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *Organa wywiadowcze w walce z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym w latach 1944–1947*, praca magisterska napisana w 1973 r. na Wydziale Historyczno-Politycznym Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie pod kierownictwem prof. dr. hab. Kazimierza Sobczaka, k. 104 (mps).

¹⁶ „*Czas gorących serc*”, Rzeszów 1984, s. 91–92 (wspomnienia Henryka Beresia); *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu*, rozmawiał H. Piecuch, Warszawa 1987, s. 39–44.

¹⁷ Według Piotra Jerzego Ochocińskiego czota „Czumaka” powstała z inspiracji Wydziału Wywiadowczego GO „Wisła” (AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *op. cit.*, k. 103).

¹⁸ Feliks Leszczyński, ur. 14 I 1924 r. w Horodence, woj. Stanisławów, syn Antoniego i Marii z d. Różyckiej. Ukończył szkołę zawodową; zawód: ślusarz kolejowy. W okresie okupacji jako robotnik niemieckiej Organizacji Todta skierowany do pracy przy budowie fortyfikacji na terenie Ju-

Dokumenty

oddelegowany do grupy przez komendanta wojewódzkiego MO w Rzeszowie ppłk. Romana Orłowskiego. Otrzymał pseudonim „Czumak”, pod którym działał w woj. rzeszowskim, natomiast w akcjach przeprowadzanych przez czołę w woj. lubelskim posługiwał się pseudonimem „Ostap”. Funkcję przewodnika pełnił Hamiwka, który znając hasła i sieć łącznikową, zobowiązał się doprowadzić grupę do „Stiaha”¹⁹.

Kluczową rolę w planowaniu operacji odgrywał czynnik czasu. Chodziło o to, by do „Stiaha” nie dotarły informacje o zdradzie Hamiwki, gdyż udaremniłoby to całą akcję. Należy nadmienić również, iż członkowie podziemia ukraińskiego bezpośrednio po ujawnieniu się Hamiwki nie wiedzieli, czy zgłosił się on dobrowolnie, czy też został ranny i dostał się do niewoli. Zaledwie dziesięć dni po dezercji Hamiwki grupa została przerzucona w rejon Tomaszowa Lubelskiego. Operacja trwająca od 31 maja do 3 czerwca 1947 r. zakończyła się niepowodzeniem. Doszło wprawdzie do kontaktu ze „Stiahem”, lecz jeden z członków grupy pochopnie wystrzelił rakiety służące do kontaktu z ubezpieczającym czołę oddziałem wojska. W powstałym zamieszaniu (które zapanowało zresztą po obydwu stronach) „Stiah” wraz ze swoim sztabem i ochroną zdołał się wycofać. Wymiernym efektem operacji było jedynie odkrycie bunkra, w którym odnaleziono dwa radia, maszynę do pisania i kilka paczek ulotek²⁰.

Z zakończeniem akcji „Wisła” nie ustała działalność grup „banderowskich” tworzonych przez WP, KBW, UB i MO. W wyniku operacji prowadzonych przez GO „Wisła” oddziały UPA zostały rozbite i rozproszone. Zadanie zniszczenia resztek nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego powierzono Grupie Operacyjnej Okręgu Wojskowego nr V dowodzonej przez generała dywizji Mikołaja Więckowskiego. Grupę wzmocniły dodatkowo oddziały KBW. Już 1 sierpnia 1947 r. ukazało się zarządzenie sztabu GO OW V zobowiązujące dowódców dywizji WP (6. i 9. DP) i brygad KBW (brygady „Lubaczów” i „Sanok”) wchodzących w jej skład do tworzenia oddziałów działających w przebraniu metodami partyzanckimi. Każda dywizja miała utworzyć dwa takie oddziały, natomiast brygada KBW – jeden. Łącznie

gosławii. 28 XI 1944 r. zbiegł do partyzantki jugosłowiańskiej, w której pełnił funkcję dowódcy plutonu w stopniu kaprała. Walczył w Jugosławii i we Włoszech. Odznaczony orderem „Za храброст’ ” i medalem „Pobiedy”. Do Polski powrócił 9 VII 1945 r. i już następnego dnia wstąpił do służby w organach MO. Początkowo pełnił służbę w Komisariacie MO w Przemysłu w charakterze milicjanta, a następnie drużynowego. W październiku 1946 r. przeniesiony na Posterunek MO w Krasiczynie, pow. Przemysł, gdzie pełnił obowiązki komendanta posterunku. W maju 1947 r. oddelegowany do tworzonej przez WUBP w Rzeszowie grupy specjalnej działającej jako czoła UPA. Ze względu na dobrą znajomość języka ukraińskiego i doświadczenie w walkach partyzanckich został wyznaczony na dowódcę tej czoły. Po zakończeniu operacji przeciwko UPA powrócił do pracy w milicji, początkowo na Posterunku MO w Rybotyczach, a następnie na Placówce MO w Huwniakach, której był komendantem. Z dniem 31 V 1949 r. zwolniony ze służby w organach MO jako niezdolny do pracy w milicji (zgodnie z orzeczeniem komisji lekarskiej). Podjął pracę magazyniera w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żurawicy, a następnie w Państwowej Komunikacji Samochodowej w Przemysłu na stanowisku komendanta straży. Za zasługi w walkach z podziemiem ukraińskim odznaczony Krzyżem Walecznych. Ponadto odznaczony Krzyżem Partyzanckim oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności (AIPN Rz, Akta osobowe, 00100/811).

¹⁹ AIPN, 0397/395, P.J. Ochociński, *op. cit.*, k. 113.

²⁰ AIPN Rz, 072/1, t. 6, Raport st. sierż. podchor. Zdzisława Szalińskiego do szefa WUBP w Rzeszowie, 4 VI 1947 r., s. 44–45.

Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka”...

dawało to sześć oddziałów działających systemem partyzanckim. Zarządzenie to świadczy o dużej skali wykorzystania grup specjalnych, działających już po zakończeniu akcji „Wisła”²¹.

* * *

Autor publikowanego dokumentu Jarosław Hamiwka („Meteor”, „Wyszyński”, „UNRRA”, „Diana”, „444x10”, „M-or”) urodził się 26 lipca 1918 r. w Woli Oleśzkiej, pow. Lubaczów, jako syn Pawła (księdza greckokatolickiego) i Stefanii z d. Iwanickiej. Ukończył gimnazjum ukraińskie w Przemyślu i dwa lata Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie.

Według własnych zeznań już w latach 1940–1941 współpracował z organami NKWD w Birczy²². Na początku 1941 r. został aresztowany przez NKWD i więziony w areszcie w Dobromilu (wypuszczony na wolność jeszcze przed wybuchem wojny z Niemcami). Być może, aresztowanie i osadzenie Hamiwki w więzieniu NKWD miało go uwiarygodnić jako bojownika o wolność Ukrainy. Z kolei podczas przesłuchania Iwana Krywuckiego „Arkadija” w gmachu WUBP w Rzeszowie (październik 1947 r.) Hamiwka wyjaśnił, iż został zwerbowany przez NKWD dopiero w okresie przebywania w więzieniu NKWD w Dobromilu. Otrzymał zadanie wstąpienia do OUN i aktywnego uczestnictwa w działalności konspiracyjnej. Miał zdobyć zaufanie i awansować możliwie jak najwyżej w hierarchii OUN²³.

W okresie okupacji niemieckiej pracował jako buchalter w spółdzielni handlowej w Birczy. Od 15 lutego 1943 r. do czerwca 1944 r. przebywał w areszcie śledczym gestapo w Dobromilu. Został zwolniony dzięki zabiegom greckokatolickiego biskupa Przemyśla Jozafata Kocyłowskiego i innych wpływowych Ukraińców z Przemyśla. Z prośbą o pomoc w uwolnieniu syna zwrócił się do biskupa ojciec, Paweł Hamiwka, któremu bezpośrednio podlegał jako ksiądz dziekan.

Działalność w organizacji OUN rozpoczął 14 lipca 1944 r. w pow. przemyskim. Od sierpnia 1944 r. pełnił funkcję referenta finansowego Okręgu „Wulkan”, obejmującego teren powiatów Przemyśl, Dobromil i Mościska. Praktycznie od początku działalności w OUN aktywnie współpracował z NKWD. W listopadzie 1944 r. przeszedł na teren ZSRR, gdzie skłonił do dezercji i zgłoszenia się do NKWD Mikołaja Hrynyszyna „Karpy”, prowidnyka powiatu Mościska. Przekazał on organom NKWD całą serię instrukcji organizacyjnych, do których Hamiwka dołączył również swoje. Współpracował z prowidnykiem powiatu Dobromil „Daria”, która również pracowała na rzecz NKWD. Opuszczając tereny ZSRR, zadenuncjował rejonowego prowidnyka o pseudonimie „Czernyk”, w którego kryjówce w Tanowicach wcześniej przebywał²⁴.

Po reorganizacji struktury terenowej OUN przeprowadzonej w marcu 1945 r. z polecenia „Rusłana”, prowidnyka Nadrejonu „Chołodnyj Jar”, objął funkcję referenta finansowego tego nadrejonu. Pełnił ją do lutego 1946 r., kiedy mianowany został refe-

²¹ *Ibidem*, 072/1, t. 115, Zarządzenie nr 001 sztabu Grupy Operacyjnej Okręgu Wojskowego nr V, 1 VIII 1947 r., s. 53–54.

²² *Ibidem*, 072/1, t. 37, Protokół zeznań Jarosława Hamiwki, 25 VI 1947 r., k. 20.

²³ I. Krywuckij, „*De sribnoletnyj Sjan pływ...*”, Lwów 2000, k. 225–226.

²⁴ AIPN Rz, 0077/190, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 21 V 1947 r., k. 102–106.

Dokumenty

rentem gospodarczym Okręgu I OUN. Na tym stanowisku pozostawał do momentu zgłoszenia się do organów MO w Bezmiechowej Dolnej, pow. Lesko, 21 maja 1947 r.²⁵ Natychmiast po zatrzymaniu przetransportowany został do Komendy Powiatowej MO w Lesku, gdzie jeszcze tego samego dnia przeprowadzono pierwsze jego przesłuchanie. W jego trakcie Hamiwka podał m.in. szczegółowy rysopis oraz przypuszczalne miejsce przebywania prowidyka OUN „Zakerzońskiego Kraju” Jarosława Starucha „Stiaha”. Następnego dnia do PK MO przybyli oficerowie 8. DP, na czele z jej dowódcą płk. Janem Bieleckim. Po krótkim przesłuchaniu zabrali Hamiwkę z sobą²⁶. W ciągu kilku następných dni przeprowadzono z jego udziałem wiele akcji w powiecie leskim, w toku których zdobyto m.in. znaczną ilość archiwów OUN–UPA.

25 maja 1947 r. w siedzibie WUBP w Rzeszowie rozpoczęły się przesłuchania Hamiwki, w trakcie których ujawnił strukturę OUN–UPA wraz z pseudonimami kadry przywódczej, szyfry, sieć kurierską działającą na terenie Polski i ZSRR, kanały przerzutowe kurierów zagranicznych, lokalizację wielu bunkrów z żywnością i uzbrojeniem. Po przesłuchaniach został zwerbowany na tajnego współpracownika organów BP pod pseudonimem „Huragan”.

Oprócz uczestnictwa w akcjach czoty „Czumaka” brał udział w wielu innych operacjach przeciwko podziemi u ukraińskiemu. Przykładowo już w połowie czerwca 1947 r. wraz z trzema pracownikami WUBP w Rzeszowie udał się do Przemyśla w celu ustalenia punktów kontaktowych łączniczek krajowego referenta propagandy „Orłana”. Rezultatem akcji były aresztowania współpracowników OUN. Aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP Przemyśl jako „banderowiec” został również sam Hamiwka. Wiele osób rozpoznało go na ulicach Przemyśla i jak sam stwierdził: „wobec tego jest w mieście zrozumiały szum”²⁷.

Z czasem, po zdobyciu pełnego zaufania pracowników UB, przemieszczał się po terenie także samodzielnie, poszukując członków i współpracowników OUN. Efektem takich wyjazdów były szczegółowe raporty z każdej miejscowości, zawierające również nazwiska osób wytypowanych przez Hamiwkę do werbunku na współpracowników UB. W latach 1948–1949 pracował jako nieetatowy funkcjonariusz WUBP w Rzeszowie, przesłuchując zatrzymanych członków i współpracowników OUN–UPA. Przesłuchiwanym przedstawiał się jako specjalny referent w sprawach UPA. Gdy zachodziła konieczność uzyskania dodatkowych zeznań, występował jako świadek, samodzielnie spisując protokół własnego przesłuchania, a pracownik UB jedynie go podpisywał. Dla Wydziału III WUBP w Rzeszowie opracowywał zestawienia przedstawiające strukturę kierownictwa OUN i UPA wraz z obsadą personalną. Tłumaczył również materiały z archiwów OUN–UPA. Jako pozaetatowy pracownik WUBP otrzymywał wynagrodzenie z funduszy operacyjnych²⁸.

Od połowy 1949 do 1957 r. pracował jako nieetatowy funkcjonariusz MBP w Warszawie. Brał udział w licznych prowokacjach związanych z likwidacją pozostałości polskiego podziemia niepodległościowego. Używał w tym czasie pseudonimu „Ka-

²⁵ *Ibidem*, 0057/87, Sprawozdanie z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie ujęcia, względnie zgłoszenia się członka bandy UPA o nazwisku Jarosław Hamiwka, ps. „Meteor”, b.d., k. 9–10.

²⁶ AIPN Rz, 0077/190, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 21 V 1947 r., k. 106.

²⁷ *Ibidem*, 072/1, t. 37, Raport Jarosława Hamiwki, 22 VI 1947 r., k. 43–44.

²⁸ *Ibidem*, k. 1–2.

miński”. Uczestniczył również w akcji prowadzonej przez MBP, polegającej na stworzeniu fikcyjnej siatki OUN²⁹. Wykorzystywano go także jako agenta celnego w więzieniu. W Warszawie rozpoczął pracę zarobkową. Był zatrudniony m.in. w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie, MHD Warszawa Stare Miasto (dział handlu artykułami spożywczymi) jako dzierżawca kiosku spożywczego), w Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Repatriantom przy Zarządzie Głównym PCK w Warszawie³⁰.

Powrócił do Rzeszowa w grudniu 1957 r. Pod zmienionym nazwiskiem, jako Świtalski (zmienił radykalnie tożsamość, m.in. odmłodził się o 5 lat), kontynuował współpracę z resortem bezpieczeństwa. Wykorzystywano go m.in. do tłumaczenia różnych dokumentów ukraińskich na potrzeby Departamentu III MSW i Wydziału III KW MO w Rzeszowie. Ponadto na podstawie emigracyjnych wydawnictw ukraińskich opracowywał kartotekę osób zaangażowanych w działalność nacjonalistyczną w krajach kapitalistycznych. Pracował w przedsiębiorstwach budowlanych w Rzeszowie. Za nadużycia popełnione w jednym z przedsiębiorstw został skazany wyrokiem Sądu Powiatowego w Rzeszowie na sześć lat więzienia, przepadek mienia i osiem tys. zł grzywny (Sąd Wojewódzki w Rzeszowie obniżył karę do pięciu lat więzienia). Karę odbywał w więzieniach w Warszawie na Mokotowie, w Sanoku i Rzeszowie. Podczas pobytu w więzieniach Hamiwka nadal zajmował się tłumaczeniem emigracyjnych wydawnictw ukraińskich i opracowywaniem kartoteki. W więzieniu rzeszowskim udostępniono mu w tym celu osobny pokój. Niezbędne potrzeby aresztanta (papier, długopisy, papierosy, kawa, prasa) były zaspokajane przez Wydział III SB KW MO w Rzeszowie z funduszu operacyjnego. Oprócz tego otrzymywał stałe wynagrodzenie z Wydziału III Departamentu III MSW, w 1966 r. było to 600 zł miesięcznie³¹. Z czasem przekwalifikowano go z tajnego współpracownika na kontakt operacyjny.

W roku 1977 podjęto udaną próbę wprowadzenia Hamiwki na punkt konsultacyjno-informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Przemyślu. W związku z wykorzystaniem „Huragana” do tej operacji ponownie przekwalifikowano go na tajnego współpracownika. W 1979 r. dysponent punktu ROPCiO w Przemyślu zerwał niespodziewanie kontakt z TW³². W związku z tym, ze względu na brak możliwości wykorzystania „Huragana” oraz jego podeszły wiek, został wyeliminowany z czynnej sieci agenturalnej SB³³. Zmarł w Rzeszowie 25 maja 1998 r.

Prezentowany dokument znakomicie przybliży metody działania oddziału „banderowskiego” stworzonego przez WUBP w Rzeszowie. Członek grupy opisuje kolejną akcję czoty „Czumaka”. Operację przeprowadzono tym razem w pow. przemyskim. Jej celem było dotarcie do rejonowego referenta SB Rejonu „A-I” – „Ora-

²⁹ Zob. B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce, wybrane problemy*, Warszawa 1979 r. (opracowanie w zbiorach AIPN Rz, 00250/18, t. 1); H. Piecuch, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 324–392.

³⁰ AIPN Rz, 00111/305, Życiorys, b.d., k. 3–4.

³¹ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III KW MO w Rzeszowie, 12 II 1966, k. 10–11.

³² *Ibidem*, Charakterystyka TW o ps. „Huragan”, 16 VII 1983, k. 13.

³³ *Ibidem*, Wniosek o wyeliminowanie TW o ps. „Huragan”, z czynnej sieci TW, 20 VIII 1983, k. 14.

cza”³⁴, a przez niego do „Potapa”³⁵ – nadrejonowego referenta SB. Grupa działała pod legendą czoty z sotni „Szuma”³⁶, zdążającej (wraz z „Wyszyńskim”) z północy na spotkanie z „Oraczem”. Przewodnikiem grupy był członek bojówki SB o pseudonimie „Ciapka”³⁷, który 8 czerwca 1947 r. zgłosił się do WP.

Dla uwiarygodnienia czoty „Czumaka” wśród miejscowej ludności i resztek podziemia ukraińskiego przeprowadzono nawet bój z oddziałem wojska, w którym dwóch jej członków zostało rannych, a trzech strzelców dostało się do niewoli. O ile zamysł ten powiódł się w stosunku do mieszkańców okolicznych wiosek, to wobec członków podziemia ukraińskiego potyczka z wojskiem nie przyniosła zamierzonego efektu. Nie mogło być zresztą inaczej. Fakt przejścia Hamiwki na stronę polską stał się oczywisty dla członków OUN–UPA po fiasku operacji przeciwko „Stiahowi”. Również współpraca „Ciapki” z organami WP nie była tajemnicą dla podziemia ukraińskiego. Już 10 czerwca 1947 r. WP odkryło kryjówkę nadrejonowego ośrodka SB, o której wiedział „Ciapka”, a w połowie czerwca 1947 r. członkowie bojówki SB poinformowali „Potapa”, iż widziano „Ciapkę” wraz z WP w Rybotyczach. Tak więc nie mogło być mowy o zaskoczeniu osób, do których starano się dotrzeć.

W publikowanym sprawozdaniu występują niewymienieni z nazwiska oficerowie: płk „J” i mjr „D”, z którymi omawiano plany zorganizowania walki pomiędzy czotą „Czumaka” a oddziałem WP. Zdaniem autora opracowania chodzi tutaj o płk. Aleksandra Jewczenkę³⁸ oraz ppłk. Teodora Dudę³⁹. Jewczenko już

³⁴ Wasyl Harbacz, „Oracz”, „Gazda”, „Szpak”, rejonowy referent SB Rejonu „A-I”. Pochodził z Nehrybki, pow. Przemyśl. We wrześniu 1947 r. wraz ze swoją bojówką SB przeszedł na teren ZSRR (AIPN, 0330/229, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 27 V 1947 r., k. 14; AIPN Rz, 04/231, Raport dekadowy PUBP w Przemyślu za okres 20–30 XI 1947 r., k. 168).

³⁵ Wasyl Capiak, „Potap”, „Woron”, „7+7”, nadrejonowy referent SB Nadrejonu „Chołodnyj Jar”. Na przełomie sierpnia i września 1947 r. wraz ze swoją ochroną przeszedł na teren ZSRR (AIPN, 0330/229, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 27 V 1947 r., k. 12; AIPN Rz, 04/231, Raport dekadowy PUBP w Przemyślu za okres 20–30 XI 1947 r., k. 168).

³⁶ Jan Szymański, „Szum”, ur. w 1913 r. w Lublińcu Nowym, pow. Lubaczów. Podczas wojny zastępca komendanta policji w Cieszanowie. Od kwietnia 1944 r. do września 1945 r. dowódca pierwszej sotni („Mesnyky” 2,97 a) w kureniu „Zalizniak”, następnie dowódca drugiej sotni i jego zastępca. Otoczony w bunkrze w rejonie miejscowości Werchrata, pow. Lubaczów, 7 IX 1947 r. popełnił samobójstwo (AIPN Rz, 04/69, Telefonogram z PUBP w Lubaczowie do WUBP w Rzeszowie, 7 IX 1947 r., k. 113; E. Misiło, *Akcja „Wisła”*..., s. 243).

³⁷ Dymitr Grecko, „Ciapka”, ur. 29 X 1921 r. w Wapowcach, pow. Przemyśl. Syn Michała i Anny z d. Saralak. Od lipca 1944 r. w UPA. Ukończył szkołę podchorążych UPA (maj – czerwiec 1946 r.). Członek bojówki SB w Rejonie „B-II” dowodzonej przez „Neczaję”. Pełnił funkcję łącznika pomiędzy SB Rejonu „B-II” a sotnią „Łastiwiki” (Grzebyta Jankowskiego). 8 VI 1947 r. w rejonie lasów wapowickich zgłosił się do WP. W trakcie przesłuchań ujawnił strukturę i zadania SB, metody łączności pomiędzy sotniami UPA i SB, lokalizację bunkrów wykorzystywanych przez SB. Po dezercji z UPA wykorzystywany jako przewodnik oddziałów WP. Wskazał m.in. kryjówkę, w której przechowywano archiwum SB Nadrejonu „Chołodnyj Jar” (AIPN Rz, 072/1, t. 65, Protokół przesłuchania Dymitra Grecko, 8 VI 1947 r., k. 70–74; 072/1, t. 32, Sprawozdanie SB OUN z Nadrejonu „Chołodnyj Jar”, 1 VIII 1947 r., k. 37.)

³⁸ Aleksander Jewczenko, płk, ur. 22 X 1902 r. w Moskwie. Do 1944 r. służył w Armii Czerwonej. 5 X 1944 r. skierowany do WP na stanowisko zastępcy szefa II Oddziału I Armii. Po zakończeniu wojny pełnił m.in. funkcje szefa sztabu GO „Rzeszów”, szefa Wydziału Zwiadowczego Grupy Operacyjnej OW nr V, szefa sztabu 2. Korpusu Piechoty, dowódcy 2. Korpusu Armii. 12 XII 1955 r. zwolniony z WP. Wyjechał do ZSRR (szerzej: E. Misiło, *Akcja „Wisła”*..., s. 308).

jako szef sztabu GO „Rzeszów” koordynował operacje pododdziałów WP działających metodami partyzanckimi. W czasie akcji „Wisła” pełnił funkcję szefa Wydziału Wywiadowczego GO „Wisła”. Z kolei Teodor Duda, od lutego 1947 r. szef WUBP w Rzeszowie, był członkiem specjalnej grupy sformowanej w kwietniu 1947 r. z funkcjonariuszy MBP i terenowych urzędów BP. Do zadań grupy należała koordynacja działalności organów bezpieczeństwa i WP, związanej ze zwalczaniem podziemia ukraińskiego. Na czele grupy stał płk Grzegorz Korczyński, będący pełnomocnikiem MBP przy GO „Wisła”⁴⁰. Dodatkowo ppłk Duda wraz z płk. Józefem Czaplickim, dyrektorem Departamentu III MBP, brali bezpośredni udział w weryfikacji i szkoleniu kandydatów na członków czoty „Czumaka”⁴¹. Wprawdzie w okresie opisywanej akcji miał stopień podpułkownika (a nie majora), lecz Hamiwka mógł się w tej sprawie pomylić.

Wagę publikowanego dokumentu podnosi fakt, iż pisał go sam Hamiwka dzień po zakończeniu operacji. Warto zwrócić uwagę na końcowy fragment sprawozdania, w którym Hamiwka dokonał charakterystyki grupy, oceniając wchodzących w jej skład funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy. Ostro skrytykował dowódcę grupy, zarzucając mu brak umiejętności operacyjnych oraz niewłaściwe odnoszenie się do członków oddziału. Cały dokument, a szczególnie ostatni fragment dowodzi, że Hamiwka odgrywał w czocie „Czumaka” znacznie ważniejszą rolę niż jedynie przewodnika. Jest on również świadectwem pozycji, jaką osiągnął Hamiwka w miesiąc po ujawnieniu się.

W publikowanym dokumencie zachowano układ oryginału. Opatrzono go jedynie koniecznymi przypisami wyjaśniającymi i uzupełniono interpunkcję. Uwagi w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora opracowania.

³⁹ Teodor Duda, płk, ur. 25 XI 1914 r. w Cześnikach, pow. Tomaszów Lubelski. Członek KZMP, następnie KPP. We wrześniu 1939 r. w niewoli niemieckiej, zesłany na roboty do Rzeszy. Zwolniony już w grudniu jako Ukraińiec, przekroczył granicę sowiecką. Podjął tam współpracę z NKWD przy wyłapywaniu członków OUN, ukraińskich policjantów i oficerów. Od 1943 r. zastępca dowódcy batalionu ds. polityczno-wychowawczych w 2. DP. W styczniu 1944 r. przetrzymany do Polski. Od sierpnia 1944 r. w organach BP, gdzie pełnił m.in. funkcję kierownika WUBP w Lublinie, Rzeszowie, Krakowie i Łodzi (szerzej: Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 101).

⁴⁰ AIPN Rz, 072/1 t. 115, Zarządzenie pełnomocnika MBP płk. Korczyńskiego, 22 IV 1947 r., k. 11.

⁴¹ *Ibidem*, Akta osobowe Feliksa Leszczyńskiego, 00100/811, k. 5–6.

1947 lipiec 8, Rzeszów – Sprawozdanie z akcji prowokacyjnej przeciwko oddziałom UPa, przeprowadzonej od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r. w powiecie przemyskim przez czotę Jarosława Hamiwki „Czumaka”

**Sprawozdanie
z akcji przeprowadzonej na terenie powiatu przemyskiego
w Rejonie „A-I”¹ w dniach od 28 VI do 7 VII 1947 r.**

Celem akcji było dojście przy pomocy kontaktów, które podawał „Ciapka”, do rejonowego referenta SB Rejonu „A-I” – „Oracza”, a przez niego do „Potapa” – nadrejonowego referenta SB.

Dnia 28 czerwca 1947 r. wyjechaliśmy grupą rzekomych „banderowców” na teren gminy Fredropol powiatu przemyskiego do wsi Darowice. Pierwsze miejsce postoju było planowane z góry w majątku państwowym w Darowicach. W ostatniej chwili zmieniliśmy miejsce, skoro zorientowaliśmy się, że w majątku jest Post[erunek] MO. Zakwaterowaliśmy [się] w zaroślach wąwozu niedaleko majątku. W nocy 28 VI przeszła patrola^a w składzie pięciu ludzi do wsi Młodowice z „Ciapką” na czele celem skontaktowania się ze „Zenkciem” – członkiem bojówki „Oracza”. Skontaktowanie się, wzgl[ędnie] spotkanie ze „Zenkciem” miało nastąpić w domu sióstr „Zenki”, które osobiście znał „Ciapka”. Z rozmowy z jedną siostrą „Zenki”, którą przeprowadził „Ciapka”, w obecności Leszczyńskiego i mojej – dowiedzieliśmy się, że „Zenko” był w domu przed miesiącem i od tego czasu nie wiadomo, gdzie on jest. Również w Młodowicach obecnie nie ma nikogo z banderowców. Po otrzymaniu pół bochenka chleba odeszliśmy na nasze miejsce postoju. O wyniku naszego spotkania z siostrą „Zenki” natychmiast zakomunikowaliśmy d[owód]cy grupy.

Dnia 29 czerwca 1947 r. kwaterowaliśmy w wąwozie koło majątku, zmieniając często miejsce postoju. W międzyczasie nawiązaliśmy kontakt z pastuchem bydła – Ukraińcem – w majątku Darowice. Ten udzielił nam informacji, że w Fredropolu jest Wojsko Polskie i podał stan MO na posterunku w Darowicach. Wg słów pastucha to kom[endant] MO jest „dobrym człowiekiem”, a trzech milicjantów, którzy ostatnio przyszli na posterunek, to są komuniści, którzy nawet nie pozwalają po ukraińsku rozmawiać. Radził nam zabrać u jednego Polaka byczka na mięso, przyniósł nam chleb i nici oraz zgodził się nas informować o ruchu wojska i MO.

Wieczorem odeszła patrola w składzie pięć ludzi ponownie do Młodowic celem skontaktowania się ze „Zenkciem”. Wynik patroli negatywny. Patrol była u siostry

^a W tekście oryginalnym tu i dalej zamiast wyrazu patrol występuje patrola.

¹ Rejon „A-I” OUN obejmował teren następujących gromad: Trojczyce (pow. Radymno), Tuligłowy, Rokietnica, Węgierka (pow. Jarosław), Maćkowice, Orzechowce, Żurawica, Wyszatyce, Medyka, Bolestraszyce, Buszkowice, Przekopana, Kankowce, Prałkowce, Krasiczyn, Krówniki, Fredropol, Pikulice, Hermanowice, Grochowce (pow. Przemyśl). Wchodził w skład Nadrejonu „Chołodnyj Jar” (*Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993, s. 136).

„Zenki” oraz jeszcze u drugiej dziewczyny, Bobaczowej Ruzi – która bardzo ucieszyła się, że jeszcze „nasi” żyją, rzucając się w ramiona poszczególnym „powstańcom”. Ta też nie dała żadnej informacji. Zorientowałem się wówczas, że prócz informacji i chleba w Młodowicach nie można będzie osiągnąć żadnego kontaktu. Zdecydowałem się wziąć^b inicjatywę akcji w swoje ręce i szukać kontaktu z „Lutym”², rej[onowym] gospodarczym, i „Jaśminem”³, rejonowym prowidykiem Rejonu „A-I”, a przez nich skontaktować się z „Oraczem”. W tym celu napisałem dwie sztafety – do „Lutego” i „Jaśmina”, które miałem przekazać Stefanii Zachareckiej⁴ lub Zofii Bobacz w Brylińcach, gmina Krasiczyn (odpisy sztafet są w posiadaniu d[owód]cy grupy). W sztafetach o alarmującej treści podałem punkt spotkania ze mną w kormanickim lesie oraz hasło skontaktowania się.

W nocy z 29 na 30 czerwca odeszliśmy w kormanicki las celem obserwowania punktu spotkań „Oracza” (szlaban na leśnej drodze pomiędzy Książcami a Brylińcami).

Wieczorem 1 lipca odeszliśmy całą grupą do wsi Brylińce celem przekazania sztafet Stefanii Zachareckiej, kochance „Lutego”, lub Zofii Bobacz. W chwili kiedy jedna dziewczyna szukała Stefanii Zachareckiej, której chciałem przekazać sztafety, jeden milicjant z Post[erunku] MO Brylińce nadszedł na naszą grupę, która rozciągnęła się po sadach we wiosce. Wypadek ten zmusił nas wycofać się ze wsi znowu do lasu, gdyż Post[erunek] MO zrobił alarm. Gdy byliśmy koło lasu, w Brylińcach było słyhać ruch i dwie serie z rkmu. Tej nocy nie spotkałem się ze Stefanią Zacharecką i nie przekazałem sztafet.

Przez noc z 1 na 2 lipca i przez dzień 2 lipca kwaterowaliśmy w lesie kormanickim koło polany, na której podałem w sztafetach spotkanie ze mną w pobliżu szlabanu, mając cały czas pod obserwacją szlaban.

Dnia 2 VII 1947 r. wieczorem odeszliśmy ponownie grupą nad wioskę Brylińce. Patrola w składzie siedmiu ludzi zesłała do wioski celem skontaktowania się ze Zosią

^b W tekście oryginalnym przebrać.

² Michał Korecki, „Luty”, ur. w 1923 r. w Rokszycach, pow. Przemyśl. Syn Piotra i Tekli z d. Zacharko. Rejonowy referent gospodarczy w Rejonie „A-I”. W 1947 r. przeszedł na teren ZSRR (AIPN, 0330/229, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 27 V 1947 r., k. 14; AIPN Rz, 072/1, t. 31, Pismo komendanta Posterunku MO w Krasiczynie do PUBP w Przemyślu, 22 VI 1950 r., k. 93).

³ „Jaśmin”, „Łuhowyj”, „Oleh”, „A-1”, „Dnistrowyj”, rejonowy prowidyk Rejonu „A-I”. Pochodził z Podola, w 1944 r. pełnił funkcję wychowawcy politycznego w sotni „Czarnoho”. We wrześniu 1947 r. wraz ze swoimi łącznikami przeszedł na teren ZSRR. Powrócił do Polski i z grupą liczącą 11–12 osób działał na terenie pow. leskiego. WUBP w Rzeszowie jeszcze w 1950 r. wykazywał istnienie grupy UPA pod dowództwem „Jaśmina” pomimo braku dowodów działalności tej grupy (AIPN Rz, 072/1, t. 37, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 27 V 1947 r., k. 7; AIPN Rz, 04/231, Raport dekadowy PUBP w Przemyślu za okres 20–30 XI 1947 r., k. 168; „Litopys UPA” (Toronto–Lwów) 2001, t. 34, s. 827).

⁴ Narzeczona „Lutego”, zwerbowana w 1949 r. przez Referat III PUBP w Przemyślu pod ps. „Sikoroka”. Jej zadaniem było ustalenie miejsca zamieszkania „Lutego” po jego przejściu na teren ZSRR. Już wcześniej, w styczniu 1948, została zwerbowana w COP Jaworzno jako informator organów BP o ps. „Wanda”, jednak ze względu na brak kontaktu z ww. wyeliminowano ją z sieci agenturalnej (AIPN Rz, 072/1, t. 31, Pismo kierownika Referatu III PUBP w Przemyślu do Wydziału III WUBP w Rzeszowie, 1 IV 1950 r., k. 82; 0077/96, Teczka personalna inf. „Wanda”, „Sikoroka”).

Bobacz. Zosia, poznawszy po głosie „Ciapkę”, podeszła do okna i ja zacząłem z nią rozmowę. Podczas rozmowy ze Zosią był „Ciapka”, d[owód]ca grupy i ja. Niedaleko byli inni członkowie patroli. Prosiłem wówczas Zosię, ażeby ona dopomogła mi skontaktować się z „Lutym” lub z kimś innym, gdyż ci są mi koniecznie potrzebni. Proponowałem jej, żeby wspólnie ze Stefanią Zacharecką doręczyła sztafety do „Lutego” i „Jaśmina”. Zosia wspomniała, że z[e] Stefanią szkoda na ten temat rozmawiać, gdyż ona jest prześladowana przez MO, której funkcjonariusze ciągle przebywają w domu Stefanii i że Stefania publicznie wyrzekła się „Lutego”. Powiedziała, ażeby pójść do jednej dziewczyny z Rokszyca, która mieszka koło jej domu i chodzi na grzyby do lasu i spotyka się ze „Stefanem” i „Lutym” („Stefan” to rodzony brat „Lutego” – łącznik „Hryhora”⁵). Dlatego że ani ja, ani „Ciapka” tej dziewczyny nie znaleźliśmy osobiście, nie mogliśmy z nią na ten temat rozmawiać.

Po dłuższych pertraktacjach Zosia wzięła sztafety i przybiecała je doręczyć. W chwili kiedy przekazywałem jej sztafety, Zosia powiedziała, żeby to nie było tak jak w Łuczycach (koło Przemyśla), gdzie jeden banderowiec przekazywał dziewczynie sztafetę, a później zdradził. Zastrzeżenie to oburzyło mnie [sic!] i odpowiedziałem, że o ile robiłby to „Ciapka”, to może tak mówić, ale nigdy w stosunku do mnie – przecież wie, kto ja jestem. Po przekazaniu sztafet i po osiągnięciu informacji, gdzie [jest] Wojsko Polskie i co nowego [w] Przemyślu – odeszliśmy do lasu. (Zosia kryje się, często przebywa w Przemyślu. Jeden sędzia z Przemyśla opowiadał jej, że na UB w Przemyślu przyjechało dużo komunistów, którzy mają aresztować ludność i zasyłać do obozów pracy).

Dnia 3 VII 1947 r. kwaterowaliśmy w kormanickim lesie koło polany. W nocy z 3 na 4 lipca odeszła patrol do wsi Brylińce celem upewnienia się, czy sztafety zostały doręczone. Zosia powiedziała, że przed chwilą byli u niej „Luty”, „Stefan” i „Marko” (wszyscy trzej z Rokszyca, „Marko” – łącznik „Hryhora”). Odebrali sztafety i bardzo ucieszyli się, że nieboszczyki (to jest Wyszeński) jeszcze żyją i odeszli do wioski zbierać prowianty dla nas. Patrol natychmiast wróciła do lasu i powiedziała, że sztafety są doręczone. Od Zosi patrol dowiedziała się, że MO z Bryliniec uciekła do Krasiczyna, gdyż boi się banderowców.

Przez noc 4 lipca, dzień 4 lipca i noc z 4 na 5 lipca kwaterowaliśmy na umówionym punkcie spotkania, tj. na skraju polany w kormanickim lesie, spodziewając się, że w każdej chwili może nastąpić spotkanie.

Nad ranem 5 lipca odeszła ponownie patrol do Bryliniec do domu Zosi, ażeby zorientować się, czy był ktoś w międzyczasie u niej. Zosi patrol w domu nie zastała, a matka – przestraszona – nic nie chciała mówić. Wspomniała, że Zosia jest w Przemyślu.

W dzień 5 lipca zmieniliśmy miejsce postoju, odchodząc z polany na skraj lasu w kierunku wsi Kormanice. Zakwaterowaliśmy nad strumykiem w zaroślach.

O godzinie 20 odeszliśmy z d[owód]cą grupy na spotkanie z płk. J[ewczenką] do wsi Fredropol celem omówienia planów dalszej akcji. Spotkanie z płk.

⁵ Mirosław Huk, „Hryhor”, „Kod”, „11-44”, „A-B”, ur. w 1920 r. w Iskani, pow. Przemyśl. Okręgowy prowidyk Okręgu I. W drugiej połowie września 1947 r. przeszedł na teren ZSRR (AIPN Rz, 072/1, t. 37, Protokół przesłuchania Jarosława Hamiwki, 27 V 1947 r., k. 4; *ibidem*, 04/231, Raport dekadowy PUBP w Przemyślu za okres 20–30 XI 1947 r., k. 168; „Litopys UPA”, t. 34, s. 825).

J[ewczenką] było podane przez niego, jak też on ustalił czas spotkania. Nie zastawszy płk. J[ewczenki], rozmawialiśmy z mjr. D[udą] o planie przeprowadzenia boju rano 6 VII 1947 r. pomiędzy jednostką wojskową a „bandą UPA”.

Koło godziny 21 czujka naszej grupy podała, że obok przeszło trzech osobników w polskich mundurach. W grupie stał się szum i wszyscy zaczęli biec w kierunku leśnej drogi, gdzie udali się osobnicy w polskich mundurach. Osobnicy, usłyszawszy ruch, zbiegli do pobliskiego jaru. Za nimi wybiegł „Ciapka” i jeszcze parę „banderowców”. „Ciapka” zagwizdał głosem sowy, na co osobnicy z jaru odezwali się takim samym głosem. „Ciapka” zaczął ich uspokajać, że to jest on z czołą „Czumaka” z sotni „Szuma”, który idzie „z północy” z prowidykiem Wyszeńskim. Podczas rozmowy rozpoznał po głosie „Sokoła”⁶, komendanta b[ojówki] SB – „Oracza”. „Sokił” proponował „Ciapce”, ażeby ten podszedł bliżej i żeby natychmiast przyszedł „Wyszeński”. „Ciapka” powiedział, że on nie może odchodzić od grupy, która nie zna terenu, a „Wyszeński” zaraz przyjdzie, gdyż odszedł z jednym „rojem” na spotkanie w las. Po tym „Sokił” i jeszcze dwóch odeszli w głąb lasu.

W międzyczasie pobiegł za nami do Fredropola goniec, po czym my natychmiast z d[owódcą] udali się do lasu (odległość do 3 km). Po odejściu „Sokoła” – za jakich 7–10 minut – dał się słyszeć znowu głos sowy w lesie w odległości do 300 m od postoju grupy. „Ciapka” odezwał się tak samo, w piątkę podszedł bliżej miejsca, skąd dał się słyszeć głos sowy. Gdy piątka podeszła na odległość do 200 metrów, znowu dał się słyszeć głos „Sokoła”, który wzywał, ażeby „Ciapka” podszedł bliżej i gdzie jest „Wyszeński”. W międzyczasie odezwał się „Oracz” i zapytał „Ciapkę”, czy go poznaje. „Ciapka” powiedział, że tak. Wtedy „Oracz” dłuższy czas wzywał „Ciapkę”, ażeby ten podszedł bliżej niego, ale sam, gdyż jak pójdzie więcej, będzie strzelał. „Ciapka” tłumaczył się cały czas, że nie może odejść od grupy, gdyż grupa nie zna terenu.

Wówczas „Oracz” zaczął krzyczeć do „Ciapki”, że on [jest] prowokatorem, zdrajcą i że chce ich wywieść w pole. „Ciapka”, reaguując na te słowa, powiedział „Oraczowi”, że za te słowa będzie odpowiadał, gdyż nie ma prawa go tak nazywać za jego pracę. Wywiązała się kłótnia, która doprowadziła do wulgarnych terminów w stronę „Ciapki” ze strony „Oracza”; na to „Ciapka” podobnie zareagował. Potem grupa „Oracza” odeszła dalej w las. W międzyczasie „Oracz” wspominał, że jest z nim „Łuhowyj” („Jaśmin”) i „Lutyj”. Kiedy ja z d[owódcą] przyszedłem do grupy, była już noc i nie zastałem „Oracza” w rozmowie z „Ciapką”. „Ciapka” po moim przybyciu wołał jeszcze raz głosem sowy, ale nikt nie odzywał się.

Przez dzień 6 VII 1947 r. grupa kwaterowała na skraju wsi Kormanice w sadzie. Wieczorem omówiliśmy z płk. J[ewczenką] plan zaaranżowania boju o świcie 7 VII 1947 r. pomiędzy jednostką wojskową a „bandą UPA” w kormanickim lesie.

Bój miał na celu potwierdzić charakter grupy (prawdziwa banda) w oczach ludności oraz pomieszać „Oraczowi” jego przypuszczenia o prowokacyjnym zaistnieniu „Ciapki” i „Wyszeńskiego” na terenie kormanickiego lasu.

Dnia 7 lipca o godzinie 4.30 czujka naszej grupy koło polany w kormanickim lesie dała znać strzałem z pepeszy, że wojsko podchodzi w kierunku naszym od strony Kormanic. Zaczął się bój, który trwał około 10 minut. Na skutek huragano-

⁶ Komendant bojówki SB w Rejonie „A-I”.

wego ognia naszej „czoty” udało nam się wstrzymać ogień wojska. Planowym odwiązaniem się [*sic!*] od wojska, zaczęliśmy uciekać w stronę wioski Brylińce celem przejścia w inny kompleks lasu. W wyniku boju był jeden ranny, który po drodze dostał opiekę sanitarną, trzech strzelców dostało się do niewoli. Wojsko, natrafiwszy na nasze ślady, zaczęło nas tropić. Co pewien czas odzywał [się] z tyłu nas rkm. Wyszedszy z lasu, zajęliśmy stanowiska na wzgórzu tuż koło wioski Brylińce, gdyż dalej nie można było uciekać, ponieważ wojsko pędziło za nami.

Kiedy wojsko zbliżyło się do naszych stanowisk na odległość 150–200 m, grupa nasza dała znowu silny ogień w stronę wojska, ażeby powstrzymać pogoń wojska za nami. Wskutek strzelaniny zapaliła się jedna pusta stodoła i mieliśmy jednego rannego. W międzyczasie obserwacja na lewym skrzydle doniosła, że wojsko prawem skrzydłem stara się nam odciąć drogę do wioski. Zaczęliśmy wtedy wycofywać się w kierunku górnego końca wsi Brylińce celem przejścia wąwozem w lasy Kopysno–Cisowa. Wycofując się, spotkaliśmy ludzi, którzy uciekali z pola z bydłem do wioski, pytaliśmy, czy nie widzieli w stronie Kopysna wojska i żeby nie mówili, w którą stronę my uciekamy. Nasza ucieczka była znaczona krwią naszych strzelców.

Krytym terenem przeszliśmy do wsi Kniażyce, gdzie na skraju lasu czekaliśmy na auto. Koło godziny 10 odjechaliśmy do Przemyśla.

Jednostka wojskowa udała się ze schwytanymi „banderowcami” do wsi Brylińce celem rozpoznania ich przez ludność. „Banderowcy” pokazali domy, w których dostawali ser i chleb. Jedna kobieta nawet rozpoznała tego samego „banderowca”, który zabił jej syna i apelowała do wojska, ażeby on pokazał miejsce, gdzie zakopał jej syna. Żołnierze, którzy pilnowali związanych „banderowców”, musieli [po]wstrzymać ludność od samosądu nad „banderowcami”. Związanych „banderowców” wojsko odstawiło do Post[erunku] MO w Krasiczynie, gdzie kom[endant] MO stwierdził, że jeden bandyta pochodzi z jego rejonu. Stamtąd autem odtransportowano „banderowców” na PUBP w Przemyślu.

Charakterystyka grupy

Grupa bojowo dobra, ale za mało elastyczna do udawania „banderowców”. Funkcj[onariusze] UB oraz funkcj[onariusze] MO – jak[o] partyzanci – dobrze. Podoficerowie i żołnierze to element do gry scenicznej ciężki, sztywny, któremu ciężko wcielić^c się w rolę banderowców.

D[owód]ca grupy operacyjnie nie bardzo mocny – w stylu partyzanckim. W odnoszeniu się do członków grupy brutalny i wulgarny. Swoim zachowaniem się na wskroś nietaktownym zraził sobie większość członków grupy, co w następstwie wywołało wewnątrz grupy atmosferę niepożądaną i ciągle narzekania.

Rzeszów, dnia 8 VII 1947 r.

Hamiwka

Źródło: AIPN Rz, 072/1, t. 37, k. 33–36, oryginał, rkps.

^c W tekście oryginalnym wdać.